

Cena 50 gr Wdanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XV Łódź, wtorek 18 sierpnia 1959 roku Nr 195 (3959)

Castro udał się do Santiago?

PARYŻ (PAP). — Korespondent Agencji France Presse donosi ze stolicy Peru, Limy, że premier Kuby Fidel Castro odleciał w poniedziałek rano z Hawany do Santiago de Chile, aby być obecny na końcowym posiedzeniu konferencji ministrów spraw zagranicznych 21 krajów amerykańskich. Jak wiadomo, do Santiago de Chile udał się wczoraj do wodca naczelny sił zbrojnych Kuby, brat Fidela — Raul Castro.

NOWY JORK (PAP). — Komisja ogólna obradująca w Santiago de Chile konferencji ministrów spraw zagranicznych państw amerykańskich przyjęła w poniedziałek projekt dwóch rezolucji w sprawie polityki nieinterwencji. Bada one przedstawione do zatwierdzenia sesji plenarnej konferencji.

Równocześnie komisja uchwaliła „deklarację Santiago”.

Rząd radziecki jest zaniepokojony rozwojem wydarzeń w Laosie

Oświadczenie Ministerstwa Spraw Zagranicznych

MOSKWA (PAP). — Odpowiedzialność za rozwój wydarzeń w Laosie, nad którym zawisła poważna groźba wybuchu wojny domowej ze wszystkimi jej niebezpiecznymi następstwami dla pokoju w Indochinach i Azji południowo-wschodniej, spoczywa na obecnym rządzie laotańskim, któremu przewodniczy Phoui Sananikone — głosi oświadczenie radzieckiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych opublikowane w poniedziałek w Moskwie.

Główną przyczyną sytuacji, jaka wytworzyła się w Laosie,

jest naruszenie przez rząd tego kraju porozumień genewskich z 1954 r. oraz porozumień wientiańskich z lat 1956-57, które przewidywały podjęcie konkretnych posunięć mających na celu uregulowanie sytuacji politycznej w Laosie. Oświadczenie przytacza niektóre fakty naruszania przez rząd laotański tych porozumień.

Tak np. unikając ustalonej przez porozumienia genewskie obowiązkowej kontroli międzynarodowej komisji nad wwozem do kraju broni i amunicji oraz nad przyjeżdżającym do Laosu obcym personelem wojskowym, rząd Sananikone w coraz większych ilościach zaczął sprowadzać do Laosu różnorodne materiały wojskowe i sprzęt bojowy, zapelniając kraj wojskowymi USA. A co więcej, rząd Laosu, wbrew swym zobowiązaniom wypływającym z porozumień genewskich, zawarł układ otwarcie legalizujący pobyt wojskowych USA w Laosie i oddanie armii laotańskiej pod ich kontrolę.

Pod kierownictwem personelu wojskowego USA na terytorium Laosu prowadzi się w przyspieszonym tempie różnego rodzaju przygotowania militarne, a zwłaszcza buduje się lotniska.

Rząd radziecki — stwierdza oświadczenie — jest poważnie zaniepokojony rozwojem wydarzeń w Laosie. Po dokładnym rozpatrzeniu obecnej sytuacji w Laosie rząd radziecki uważa tak jak i dawniej, iż w interesie uregulowania sytuacji w tym kraju leżyby powrót rządu Laosu na drogę wykonywania porozumień genewskich i b. wientiańskich we współpracy z międzynarodową Komisją Nadzoru i Kontroli.

W związku z tym, rząd radziecki wyraża nadzieję, iż rozmowy prowadzone obecnie między dwoma przewodniczącymi konferencji genewskiej w sprawie Indochin, a dotyczące podjęcia kroków zmierzających do normalizacji sytuacji w Laosie dadzą pozytywny wynik.

Jedynie dzięki wspólnym konstruktywnym poczynaniom zainteresowanych krajów mającym na celu zagwarantowanie normalnych warunków dla reaktywowania działalności między narodowej komisji w Laosie — będzie można w pełni i należycie zrealizować porozumienia genewskie w sprawie Laosu.

Prokuratura Generalna zwraca się o pomoc w odnalezieniu dzieł sztuki

Posiadacze maszyn do pisania „Bambino” powinni je zgłosić do milicji

W 1937 r. w Muzeum Śląskim we Wrocławiu dokonano kradzieży 13 obrazów stanowiących bezcenną wartość historyczną dla narodu polskiego. M. in. skradziono 5 obrazów Jana Matejki oraz obrazy Aleksandra Gierymskiego i Juliusza Kosso-

Po dokonaniu kradzieży zlożycyzyce domagali się od dyrekcji Muzeum Śląskiego wysokiego okupu w zamian za zwrot obrazów, przesyłając w tej sprawie kilka listów anonimowych pisanych na dziesięć maszyn do pisania marki „Bambino”, produkcji NRD. Tych maszyn na terenie kraju znajduje się stosunkowo niewielka ilość.

W celu nadania śledztwu właściwego kierunku Generalna Prokuratura wzywa wszystkie osoby, które posiadały lub posiadają maszynę do pisania

Nowe zasady zatrudniania absolwentów szkół wyższych i zawodowych

Ostatnio weszło w życie zarządzenie ministra pracy i opieki społecznej określające zasady zatrudnienia absolwentów szkół wyższych i zawodowych w następujących miastach: Warszawa, Kraków, Poznań, Wrocław, Gdańsk, Gdynia i Sopot.

Jak poinformował dziennikarzy wiceminister T. Kochanowicz, przyjmowanie absolwentów szkół wyższych i zawodowych wstępny staż pracy oraz do pracy w urzędach, instytucjach, przedsiębiorstwach państwowych i zakładach spółdzielczych odbywać się może wyłącznie na podstawie skróconego wywiadu wydawanego przez właściwe do spraw zatrudnienia organy państwa. Nowe zasady rozmięszczenia wykwalifikowanych pracowników z wyższym lub średnim wykształceniem zawodowym. Dotychczas bowiem w niektórych dużych miastach występował nadmiar tego rodzaju pracowników przy jednoczesnym braku wykwalifikowanych kadr w innych ośrodkach kraju.

Nowe zasady zatrudniania obejmują absolwentów szkół wyższych i zawodowych, którzy otrzymali świadectwo ukończenia szkoły lub dyplom w latach 1958-60 oraz studentów, którzy ukończyli lub ukończą studia bez uzyskania dyplomu w bież. lub przyszłym roku.

Zarządzenie nie dotyczy m. in. absolwentów szkół wieczorowych, zaocznych, korespondencyjnych, którzy w czasie nauki byli jednocześnie zatrudnieni w społecznych zakładach pracy oraz osób rozpoczynających pracę w szkolnictwie.

Jugosławia będzie zagrożona opadami radioaktywnymi z Sahary

BELGRAD (PAP). — Poniedziałekowa „Borba” stwierdza, że jeśli na Saharze przeprowadzona zostanie eksplozja z bombą atomową, Jugosławia będzie zagrożona opadami radioaktywnymi.

Taką opinię — pisze dziennik — wyrażają uczeni jugosłowiańscy i meteorologowie na podstawie długoletnich doświadczeń związanych z obserwacją zmian atmosferycznych w kraju. Położenie geograficzne Jugosławii powoduje, że nieustannie stykają się tu prądy zimnego i ciepłego powietrza.

Cząsteczki żółtego piasku Sahary — stwierdza „Borba” — występują w opadach deszczowych w Jugosławii. Rokrocznie notowane są w Jugosławii opady tzw. „żółtego deszczu”.

„Borba” przypomina prote-

sty wielu krajów kontynentu afrykańskiego przeciwko eksperymentom na Saharze i wskazuje, że Ghana, Gwinea, Liberia, Etiopia, Sudan, Tunezja, Maroko, Libia oraz Zjednoczona Republika Arabska zamierzają wnieść tę kwestię możliwie jak najszybciej na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Zamieszki w Afryce Płd.

LONDYN (PAP). — Z Durbanu (Natal) napływają dalsze doniesienia o trwających tam od kilku dni rozruchach na tle dyskryminacji ludności murzyńskiej. W kilku miastach doszło do gwałtownych wystąpień kobiet murzyńskich, które odmawiały płacenia podatków, uskarżając się na przyzwolenie swych mężów i synów w dziedzinie zatrudnienia i żądają zwolnienia uwiecznionych wadków. Do tłumienia rozruchów użyto wzmocnionych oddziałów policyjnych z samochodami pancernymi. Donoszą o aresztowaniu 210 kobiet.

Dobre wyniki obowiązkowego skupu zbóż

Woj. łódzkie w czołówce

Coraz więcej zboża przywożą rolnicy do punktów skupu. Dostawy zboża wzrosły do ok. 11 tys. ton dziennie. Do 15 bm. wieś sprzedała państwu z tegorocznych zbiorów (łącznie z PGR) 170.267 ton zboża. Gospodarstwa chłopskie dostarczyły na poczet obowiązkowych dostaw 115.470 ton, tj. dwukrotnie więcej, niż w tym samym czasie zeszłego roku. Wszystkie wskazują więc na to, że sierpniowy plan skupu, wynoszący 279 tys. ton będzie zrealizowany.

Tempo dostaw świadczy najbardziej, że rolnicy w pełni doceniają korzyści, jakie przyniesie im z funduszu rozwoju rolnictwa. Sa wieś i gromady, które całkowicie już rozliczyły się z państwem.

Jak dotychczas najlepiej przebiega skup zbóż w woj. łódzkiej, warszawskiej, białostockiej, gdańskiej i bydgoskiej.

Również i PGR znacznie lepiej, niż w roku ubiegłym wywiązują się ze swoich zadań.

Rosjanie mają prawdopodobnie łódzkie podwodne wyrzutnie rakiet

NOWY JORK (PAP). — Jak podaje Agencja Associated Press, admirał Arleigh Burke, szef sztabu amerykańskiej marynarki wojennej, oświadczył w poniedziałek w Waszyngtonie, że wiązki rakietki dysponuje prawdopodobnie łodziami podwodnymi, z których można wyrzucać pociski balistyczne.

Stany Zjednoczone dopiero budują pierwszy swój okręt podwodny z zapasem w wyrzutni pocisków typu „Polaris”.

Polemika dr Grabskiego z uczyonym zachodniemieckim

BERLIN (PAP). — Ukazujący się w Monachium tygodnik „Deutsche Woche”, zamieszczył w numerze z 12 bm. list do redakcji, którego autorem jest dr Władysław Jan Grabski. Jest to odpowiedź na list otwarty zachodniemieckiego profesora Wolfa Meyera Rose, który skrzywił się, że mimo „iż nie był hitlerowcem” wyrzucono go z Bolesławca na Śląsku, gdzie musiał pozostawić bibliotekę, liczącą 5 tysięcy tomów. Mieszkanie jego zajęli Polacy.

Dr Władysław Grabski pisze, że go wzięli z Bolesławca i najprawdopodobniej właśnie w mieszkaniu prof. Rose, w jednym ze spalonych domów na rynku, gdzie mieściła się biblioteka, złożona z około pięciu tysięcy książek. Była to przeważnie starsza, głównie wojenna literatura hitlerowska. Były jednak i inne książki. Znalazłem tam tomik — pisze Grabski — którego widok wstrząsnął mną. Był to rocznik statystyczny z dziedziny ekonomicznej, podpisany i noszący ekslibris biblioteki Instytutu Socjologii Wilejskiej w Warszawie...

Dr Grabski przypomina, że Instytut ten „pierwszy tego rodzaju w Europie” założony został przez jego ojca, rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego prof. Władysława Grabskiego, zaś biblioteka Instytutu była jego osobistym darem. Niemcy zaraz po zajęciu Warszawy wśród innych pomników kultury polskiej zapakowali również bibliotekę Instytutu i wywieźli ją do Niemiec, a jej opiekuna, polskiego profesora wysłali do obozu śmierci. „Tak więc, panie profesorze, nie okrutni hitlerowcy, lecz profesorem Niemcy obrabowali polski Instytut naukowy, nazywając to grabieżą zdobyczą wojenną... Czy w pańskim zbiorze znajdowało się więcej książek z ekslibrisem tego warszawskiego Instytutu?”

Dr Grabski informuje dalej, że w roku 1941 uległy spaleniu przez Niemców cztery biblioteki jego bliskich krewnych. Były to — pisze, doktor Grabski — „biblioteka ekonomiczna (trzy i pół tysiąca tomów) mego brata Zdzisława, ówczesnego profesora Wyższej Szkoły Technicznej w Gdańsku, księgozbiór wydawnictw rolniczych, prawniczych i historycznych (około 2.000 tomów), mego najmłodszego brata Andrzeja, profesora w Łodzi (Plac Narutowi-

ca), biblioteka artystyczno-literacka, mego szwagra, mecenasa Edmunda Wojciechowskiego (znajdowało się tam 200 książek z super-exlibrisami, wśród nich 80 tomów oprawionych w skórę wydana przez artystów, takich jak Radziński i Lenart), stare obrazy i cenne meble z XVII i XVIII wieku; biblioteka ojca mego szwagra, prof. Stanisława Wojciechowskiego, b. prezydenta Polski...

Po powstaniu oficerowie niemieccy, po uprzejmym rozmowie z tym starszym panem, którego tytułowali „Herr Professor” zamknęli go wraz z obłożnie chorą małżonką w mieszkaniu, zamknęli drzwi od zewnątrz i podpalił dom. Fakt, że starcy nie zginieli w płomieniach nie jest zasługą niemieckich „nosieli kultury”.

Władysław Grabski stwierdza, że spalona została również biblioteka oraz zbiór obrazów i archiwum polityczne jego ojca, Władysława Grabskiego, „dwukrotnie go premlera i pięciokrotnie ministra rządu polskiego”. „Tak jest, panie profesorze z Republiki Bońskiej, straty, które tutaj wyliczyłem, nie były wynikiem działań wojennych, lecz były dziełem „vernichtungskommando”. W zakończeniu autor przypomina rozbiór Polski, aneksje dokonane przez Fryderyka II (który w 1774 roku zagarnął m. in. Bolesławiec) i pisze: „Było prawdopodobnie panu iże, panie profesorze, przeboleć stracie tych 5.000 tomów, spalonych w Bolesławcu, niż mieć zapomnienie o 5 milionach obywateli polskich, którzy w ciągu pięciu lat od 1939 do 1945 r. zostali z całą premedytacją wymordowani przez Niemców”.

„dajęca „Deutsche Woche” zapożycuje list dr Grabskiego w następujący komentarz: „W kołach rządu bońskiego, zwłaszcza wśród przywódców „prześladowanych Niemców”, panuje zaniepokojenie z powodu przebiegu wizyty Nixon’a w Polsce. Władom w Bonn, że amerykański wiceprezydent był wstrząśnięty materiałem dowodowym i sprawozdaniem o gwaltach popełnionych przez okupantów niemieckich, które pozwalają zrozumieć niepokój odczuwany w Polsce w obliczu zbiorów bońskich i buńczucznych przemówień tutejszych polityków i wojskowych. W związku z tym podajemy tekst odpowiedzi uczonego polskiego na list otwarty pewnego zachodniemieckiego profesora”.

Zmarła Wanda Landowska

NOWY JORK (PAP). — W Lakeville (w stanie Connecticut) zmarła w wieku lat 82 wybitna klawesynistka polskiego pochodzenia, Wanda Landowska. Przyczyną śmierci był atak serca.

Wanda Landowska urodziła się w Warszawie w roku 1877. Landowska zaczęła się uczyć gry na pianinie mając 4 lata, a Konserwatorium Warszawskie ukończyła mając lat 14.

Wanda Landowska była uczennicą Aleksandra Michałowskiego, a następnie H. Urbana w Berlinie.

W roku 1900 artystka przenosi się do Paryża. Landowska zwróciła się do firmy Pleyela z prośbą o zbudowanie dla niej takiego klawesynu, na jakim grał Jan Sebastian Bach. Artystka zasiadła jako klawesynistka, wybitna odyżeczni, Bacha. Ostatni swój koncert publiczny dała ona w Nowym Jorku w 1964 r., jednakże pracowała nie małe do samej śmierci przygotowując nagrania.

Debiut Landowskiej w Stanach Zjednoczonych przypadła na rok 1923, gdzie wystąpiła z orkiestrą filadelfijską pod dyrekcją Leopolda Stokowskiego. Po kilku latach pobytu w Stanach Zjednoczonych wróci do Europy w roku 1930 i dopiero w roku 1941 musiała uciekać przed Niemcami do Stanów Zjednoczonych. Landowska w roku 1925 otrzymała francuski Legie Honorowy.

Wanda Landowska napisała kilkanaście miniatur fortepianowych i skrzypcowych, wydała kilka rozpraw poświęconych omówieniu stylu Jana Sebastiana Bacha. Do najcenniejszych jej prac zaliczana jest rozprawa o dawnej muzyce „La Musique Ancienne” wydana w roku 1908.

Zgon wiceministra pracy i opieki społecznej dr T. Wolańskiego

17 bm. zmarł w Warszawie w wieku lat 41 wiceminister pracy i opieki społecznej dr Tadeusz Jan Wolański.

Zmarły był odznaczony Krzyżem Grunwaldu III klasy, Złotym Krzyżem Zasługi, Odznaką Grunwaldu oraz Medalem Dłusicko-

Reorganizacja szkół pielęgniarzkich

Ministerstwo Zdrowia, dając zarówno do podniesienia poziomu ogólnego wykształcenia, jak i przygotowania zawodowego młodych pielęgniarzek zreformowało ostatnio zasadniczo system szkolenia kadr pielęgniarzkich.

Zamiast dotychczas istniejących 13 typów szkół pielęgniarzkich, tworzy się 4 typy szkół. Dwa grupy dyplomowanych mają kadry dyplomowanych pielęgniarzek. Są to szkoły: 2,5-letnia dla dziewcząt po maturze oraz 4-letnia dla absolwentek 9 klas, szkoły ogólnokształcące. Szkoły pozostałych dwóch typów dawać będą uprawnień asystryntek pielęgniarzek. Nauka w nich trwać będzie: dla dziewcząt, które ukończyły 9 kl. szkoły ogólnokształcące — 1 rok, a dla absolwentek szkół podstawowych — 3 lata.

Trzy pierwsze z wymienionych typów szkół zostaną utworzone już w roku szkolnym — 1959-60. Pozostały typ szkół pielęgniar-

skich zorganizowany zostanie w roku 1960-61.

Przed absolwentkami wszystkich typów szkół otwarta jest droga do dalszej nauki i studiów. Najbardziej rozwinięty system asystryntek pielęgniarzek będą miały możliwość zdobyć kwalifikacje dyplomowanej pielęgniarzki drogą czwartej nauki. Wydziałujące się swą pracą i zdolnościami pielęgniarzki dyplomowane będą mogły pojsić na studia wyższe. W stadium organizacji znajduje się bowiem wyższa szkoła pielęgniarstwa. Jej profil oraz czas studiów jest obecnie przedmiotem dyskusji w resorcie zdrowia.

Dla pielęgniarzek pracujących już zawodowo przewiduje się poza tym wprowadzenie — podobnie jak ma to miejsce wśród lekarzy — stałego doskonalenia w zakresie danej specjalizacji. Min. Zdrowia zezwoliło 2,5-letnim szkołom na przyjmowanie kandydatek po maturze bez egzaminów wstępnych.

ZE SWATA

LONDYN. — Przybyła tu w poniedziałek samolotem panamerykańskich linii lotniczych pani Rockefeller, żona znanego milionera i gubernatora stanu Nowy Jork. Uduje się ona do Norwegii na ślub swego syna z Norweżką Rasmussen, która była poprzednio jego pokojówką.

Pani Rockefeller oświadczyła, że jest wraz z mężem zachwycona tym małżeństwem.

RYM. — Lecący na niewielkiej wysokości amerykański helikopter zerwał w niedzielę nad Weroną (Włochy) dwa kable znajdujące się pod napięciem 10.000 volt.

Końce groźących niebezpieczeństwem kabli ugrądy w pobliżu basenu, gdzie kąpało się setki osób.

TOKIO. — Na jednej z eróg między Nagoya a Osaka zanotowano w poniedziałek rekordowy korek komunikacyjny. Przez dłuższy czas nie mogło się rozminąć dziesiątki tysięcy ciężarówek, które musiały wjechać na szlak jednokierunkowy wobec zniszczenia przez tajfun głównych szos.

RIO DE JANEIRO. — 14 bm. w porcie Rio de Janeiro odbyła się uroczystość włączenia do państwa woj floty brazylijskiej M/S „Cabo Orange”. Drobniłowca 6.000 DWT. Jest to statek wyprodukowany w Polsce — pierwszy z 14 jednostek penomorskich. Przyjęcie drobniłowca miało charakter bardzo uroczysty. Przez najbliższe dni statek będzie udostępniony zwiedzającym.

LONDYN. — W poniedziałek przed południem policjanci pełniący służbę na jednej z ulic Londynu w pobliżu gmachu parlamentu zatrzymali pewnego mężczyznę, który paradował po ulicy „w stroju Adams”. Zatrzymany gorąco zaprotestował, ponieważ — jak twierdził — nie obraża moralności publicznej, albowiem jest niewidzialny. Jednakże policja nie dała się przekonać i odesłała meż czynnie na obserwację do szpitala dla umysłowo chorych.

BERLIN. — W Niemczech północno-zachodnich, aresztowany został były generał hitlerowski, Remer. Remer odegrał ważną rolę podczas likwidowania antyhitlerowskiego spisku generałów niemieckich w lipcu 1944 roku. Mimo to otrzymywał przez szereg lat emeryturę od rządu bońskiego. Aresztowanie Remera nastąpiło bynajmniej nie z powodu jego zbrodni z czasów hitlerowskich, lecz wobec oskarżeń o mgłne afery wojskowe.

LONDYN. — W Sheffield (W. Brytania) skazano na rok aresztu pewnego taksówkarza, który podpalił samochód innemu kierowcy — najgroźniejszemu konkurentowi.

GENEWA. — Na stokach lodowca Meiringen (Szwajcaria) znaleziono na wysokości 3.381 metrów szkielety alpinistów, którzy zaginęli w Alpach przed 80 laty. Są to prawdopodobnie kości Fritz Rotha i Arnolda Hellera, którzy znaleźli śmierć w roku 1880.

Polityczne aspekty planowanych doświadczeń na Saharze z francuską bombą atomową

Artykuł „Prawdy”

MOSKWA (PAP). — W artykule zatytułowanym „Dyplomacja w Paryżu i bomba na Saharze”, poniedziałkowa „Prawda”

Wsie woj. łódzkiego pod znakiem motoryzacji

Blisko 11.400 nowych praw jazdy na prowadzenie traktorów, samochodów i motocykli uzyskali w ciągu ostatnich 7 miesięcy mieszkańcy wsi i osiedli łódzkiego. Ten nie notowany dotąd pod motoryzacji najlepiej ilustruje fakt, iż w latach ubiegłych liczba nowych praw jazdy wystawianych w woj. łódzkim nie przekraczała 6-7 tys. rocznie. Najwięcej licerowców rekrutuje się z pow. Łowicz, Kutno i Łęczyca.

Z procesu ks. Lecha

W toczącym się przed Sądem Wojewódzkim w Krakowie procesie ks. Lecha zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. Niektórzy świadkowie twierdzili, że widzieli Annę Kurek w lecie 1932 roku, a więc w jakimś czasie po jej zamordowaniu. Świadek ci albo wycofują następnie swoje zeznanie, albo przyznają, że z perspektywy siedmiu lat nie mogą dokładnie sprecyzować kiedy widzieli zamordowaną, po raz ostatni.

Z KRAJU

NAUCZYCIELSKI „POCIĄG PRZYJAŹNI” WYJECHAŁ DO ZSRR
400-osobowa grupa nauczycieli polskich — aktywistów TPP-R wy-

jeżdża do Moskwy, aby w najbliższym czasie doświadczyć eksplozji bomby atomowej. Sądząc z oficjalnych i półoficjalnych oświadczeń, a także z komentarzy prasowych — pisze „Prawda” — ten krok rządu francuskiego ma kilka aspektów politycznych.

Po pierwsze — doświadczenie z francuską bombą atomową zaplanowano właśnie w momencie, kiedy na całym świecie rozwinęła się szeroka kampania społeczna na rzecz porozumienia w sprawie zaprzestania doświadczeń jądrowych po wsze czasy. W Paryżu doskonale wiadomo, że rząd radziecki dąży wszelkimi siłami do osiągnięcia takiego porozumienia. Natomiast w militarnych kołach USA toczą się obecnie rozmowy na temat wznowienia doświadczeń, aby nie dopuścić do porozumienia. W tych warunkach francuska „inicjatywa” stanowiłaby bezpośrednie wyzwanie wobec polityki pokojowej.

Po drugie — stwierdza „Prawda” — doświadczenia z bombą atomową na Saharze mają być dokonane w warunkach, gdy odwołowcy zachodniomiejscy bezczelnie i otwarcie dają do użytku broni masowej zagłady dla swej Bundeswehry i pragnęliby, aby początek w tej dziedzinie zrobili ich partnerzy z NATO.

Po trzecie — kolonizatorzy francuscy pragną, aby eksplozje atomowe na Saharze zostały usłyszone przez narody Afryki. Kola, które prowadzą bezadziejną dla Francji wojnę w Algierii i za wszelką cenę dążą do utrzymania panowania nad innymi częściami byłego francuskiego

imperium, utożsamiają wielkość i autorytet z siłą i zastraszeniem — pisze dziennik.

„Prawda” podkreśla, że dla niektórych zachodnioeuropejskich polityków, myślących kategoriami wojskowymi i wojskowych, którzy zapuścili się w niebezpieczną politykę, perspektywa uzdrowienia sytuacji międzynarodowej oznacza spadek ich akcji politycznych. Dlatego więc usiłują oni zapobiec temu.

Jakie ubiory powinni nosić uczniowie

Ministerstwo Oświaty wydało władzom szkolnym zalecenia w sprawie ubiorów uczniowskich obowiązujących w nadchodzącym roku szkolnym. Chodzi tu o sprawę ważną, o doprowadzenie ubiorów szkolnych, co ma wpływ nie tylko na podniesienie estetyki wyglądu młodzieży szkolnej, ale i na przestrzeganie przez nią godności uczniowskiej „stanu”.

Jakie więc ubiory szkolne mają w miarę możliwości rodziców nosić uczniowie i uczniowie?

Ubiór uczennicy, to granatowy fartuch, zapinany z przodu lub z tyłu, z białym kołnierzykiem. Podczas uroczystości szkolnych natomiast uczennice powinny występować w granatowych mundurkach składających się z bluzy z nakładanym białym kołnierzykiem zwykłym (nie marynarskim) oraz plisowaną spódniczką. Dla chłopców strojem galowym są zwykłe granatowe garnitury.

Przy wszystkich ubiorach, a więc i przy płaszczach czy wiatrówkach obowiązują także z numerem szkoły. Przepisowym nakryciem głowy są granatowe berety, a dla chłopców czapki szkolne.

PIH zakwestionował produkcję tkanin z Konstakowskich ZPW

Niedawna kontrola Wojewódzkiego Inspektoratu PIH w Łodzi zakwestionowała jakość tkanin o symbolu 2710/101, których producentem było 5 zakładów wcielonych z terenu Łodzi i okolic. Była to tkanina z włókna sztucznego, importowanego z NRF i przetwarzanego w Polsce metodą opracowaną w r. 1952 przez niezręcznego już inż. Szymona Rozentala, który uzyskał za to nagrodę państwową. Jego metoda została zakupiona przez Zw. Radziecki, Czechosłowację i Węgry.

Jak zapewnia Instytut Włókiennictwa, metoda ta jest również dobra dzisiaj, jak 6 lat temu i wyprodukowanie materiału o złej impregnacji było spowodowane brakiem kontroli technicznej w jednym z pięciu zakładów produkujących tkaninę, mianowicie w Konstakowskich ZPW. Instytut Włókiennictwa w Łodzi przeprowadza w tej chwili badania całej partii materiału pochodzącego z KZPW, wycofanego ze sprzedaży. Wyniki będą znane w najbliższych dniach, o czym poinformujemy czytelników. (b2)

W szkole filmowców

40 lat temu utworzono pierwszą w Związku Radzieckim szkołę kinematografii. Wiele setek specjalistów opuściło już mury Wszechnicy Państwowej Instytutu Kinematografii. Wśród 600 studentów są tu przedstawiciele młodzieży Chin, NRD, Anglii, Wietnamu, Polski, Korei, CSR, Maroka.

Młodzi filmowcy sami piszą scenariusze, grają w filmach realizowanych w studiach Moskwy, Leningradu i Kijowa. W repertuarze ich obok tragedii starożytnych są również dzieła Szekspira i dramaturgów współczesnych. W ciągu roku studenci „krecą” ponad milion metrów taśmy.

Na zdjęciu: studenci pod kierunkiem znanego reżysera Roszała (przed nim), wykonują zdjęcia do filmu „Chleb” wg powieści Brechta.

CAF — fot.

Dwa srebrne medale zdobyła polska kinematografia na festiwalu w Moskwie

Pierwszą nagrodę otrzymał film radziecki

Wieczorem 17 bm. w stolicy ZSRR zakończył się trwający tu już od dwóch tygodni Międzynarodowy Festiwal Filmowy, w którym udział wzięło ok. 50 krajów świata. Dla Polski festiwal moskiewski zakończył się poważnym sukcesem. Nasza kinematografia zdobyła tu dwie zaszczytne nagrody, a mianowicie: „Srebrny Medal” za gre aktorską zespołu artystów:

Wienieczysława Glińskiego, Bronisława Pawlika i Aleksandra Sewruka, występujących w głównych rolach filmu „Orzeł” reżyseria Leonarda Buczkowskiego oraz „Srebrny Medal” za film dokumentalny pt. „Tor” reż. Jerzego Hofmana i Edwarda Skoczewskiego.

Główną nagrodę festiwalu — „Wielką Złotą Nagrodę”, międzynarodowej jury przyznano znakomitemu filmowi radzieckiemu pt. „Los człowieka” reż. Sergiusza Bondarczuka. „Złote Medale” zdobyły filmy: „My, cudowne dzieci” — reż. K. Hoffmanna („Constantin Film” — NRF) oraz ex aequo „Dzień o świcie” — reż. A. Farid (Pakistan) i „Ucieczka z cienia” — reż. J. Sakvensa (Czechosłowacja).

Dyrektor Naczelny Zarządu Kinematografii, Jerzy Lewiński, oświadczył przedawielnielowi PAP:

Nasza twórczość filmowa spotkała wielkie wyróżnienie ze strony jury Festiwalu. Przyznanie Polsce nagród, zarówno w zakresie filmu fabularnego, jak i dokumentalnego świadczy wymownie o tym, że uznano, jakim cięższym się obecnie film polski na świecie nie jest przypadkowe. Oto w okresie ostatnich dwóch miesięcy — warto o tym przypomnieć — zdobyliśmy nagrody na festiwalach w Cannes (eksperymentalny film pt. „Zmiana warty” — reż. Bielińskiej i Haugego), w San Sebastian (film fabularny „Zamach” — reż. Passendorfera), obecnie dwie nagrody w Moskwie. Sukcesem jest również dopuszczenie filmu fabularnego pt. „Pociąg” reż. Kawalerowicza do ostatnich eliminacji festiwalu filmowego w Wenecji (na 134 zgłoszone tam filmy do końcowej eliminacji zakwalifikowano tylko 14).



Komunikat Generalnej Prokuratury

(Dokończenie ze str. 1)

Dzieła skradzione z muzeum wrocławskiego są stratą, z którą trudno byłoby się pogodzić. Niezależnie od tego, że w tym przypadku obrazów nie była przypadkowa — uczyli to ludzie, którzy znali wartość dzieł sztuki. Sejm w Gąsowie, Wład Henryka Walego do Krakowa, Konrad Wallenrod — Jana Matejki, Hamlet — Aleksandra Giermiaszkiego czy autoportret Henryka Rodakowskiego są dziełami, które należą do skarbu naszej kultury narodowej.

Zbrodnia której dokonano, godzi więc w nas wszystkich. Godzi w to pamięć narodu, które są nam drogie, które są bezcenne. Nie można tej straty przełczyć na pieniądze.

Złoczyńcy żądali okupu, okupu wysokiego, określonego w astronomicznych liczbach. Wymiana korespondencji (listy ze strony zbrodni) były pisane właśnie na maszynie („Bambino”) ciągnąca się dość długo i mimo różnych powoływań, sprawy nagle przerwali „pertrakcje”. Nie ludźmi się, nawet za najwyższy okup obrazów byśmy nie oddaliśmy.

Sledztwo w tej sprawie jest dość

trudne. Rzecz zrozumiała, jeśli się zważy, że kradzieży dokonali ludzie nie tylko świetnie znający sztukę malarską, ale także na zbrodziejskim rzemiośle. Uczyniono oczywiście wszystko, aby umożliwić wywóz obrazów za granicę. I oto Generalna Prokuratura zwraca się do społeczeństwa o pomoc, z nadzieją, że tę pomoc otrzyma.

Jest jeszcze jedna ważna sprawa, od której zależy powodzenie śledztwa. Prokuratura w bardzo nielicznych przypadkach zwraca się do społeczeństwa z tego rodzaju apelami. Jednak jak wynika z dotychczasowej praktyki, wiele meldunków jest zgłoszonych fałszywie. Po prostu, przy podobnych apelach Prokuratury, poszczególni ludzie oskarżają osoby, do których mają jakieś zadawnione pretensje, sąsiadów, z którymi są zwądnieni itp. Do wykazania, że dany meldunek jest fałszywy, trzeba wielu skomplikowanych i bardzo absorbujących poczynić ze strony milicji. Co zresztą, fałszywe meldunki zaciemniają obraz śledztwa.

W sprawie kradzieży dzieł Matejki, Giermiaszkiego, Koszka zachowajmy powagę, pójdmy po właściwym śladzie.

Chciał siekierą zabić swego brata

Między braćmi Stanisławem i Józefem Raj — rolnikami, zamieszkałymi w Łęczycy przy ul. Buczka 62, już od dłuższego czasu trwały spory na temat majątkowym. Ważnie te omal nie zakończyły się tragicznie w dniu 13 bm.

W tym właśnie dniu wieczorem, 56-letni Józef Raj napadł na ukrycia na swego 38-letniego brata, zadając mu kilka ciosów siekierą w głowę, po czym uciekł. Ciosy na szczęście nie okazały się śmiertelne. Józef Raj został w stanie ciężkim przewieziony do szpitala w Łęczycy, a sprawca napadu — ujęty i aresztowany. (b2)

Oberwanie chmury nad Radomiem

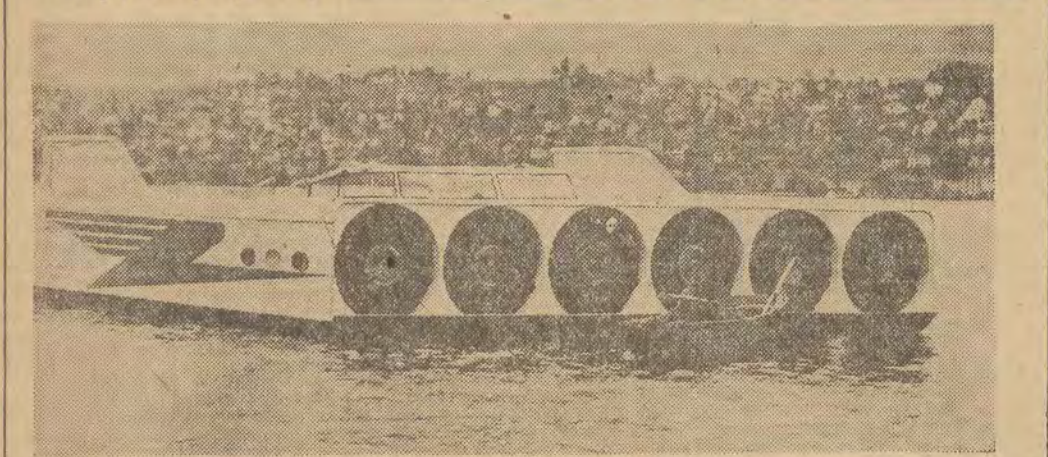
Wezorem, w godzinach popołudniowych nastąpiło nad Radomiem oberwanie się chmury, połączone z silnymi wyładowaniami atmosferycznymi. Z bliskawiczą szybkością ułce zamieniły się w wariatkie potoki, ruch uliczny został całkowicie sparaliżowany. Do niższych partii budynków i płwien wdarła się woda.

10 lat więzienia za usiłowanie zabójstwa

Przed Sądem Wojewódzkim dla woj. warszawskiego toczył się proces mieszkańca pow. Ciechanów — Edmunda Kępczyńskiego, który — jak wykazał przewód sądowy — przez kilka lat utrzymywał stosunki ze swą córką Teresą. Na tym tle dochodziło między wyrodnym ojcem a córką do częstych scysli. Kępczyński bojąc się rozgłosu tej sprawy w grudniu ub. roku usiłował dokonać zabójstwa swej córki. Zabójstwu zapobiegł matka i sąsiedzi.

Wyrodnym ojciec skazany został na karę 10 lat więzienia.

Latające pojazdy



Moda na wszelkiego rodzaju latające przedmioty trwa. Po latającym „talarzu” angielskim, ostatnio również w Szwajcarii skonstruowano podobny pojazd. Tak wygląda na zdjęciu ten przyszłościowy środek lokomocji.

Afera MHD Obuwie

20 kierowników sklepów, 2 pracowników dykcji oraz 5 nielegalnych dostawców zasiądzie na ławie oskarżonych

Takiej afery, z gatunku spraw gospodarczych, jeszcze w naszym mieście nie było. Prokuratura Wojewódzka dla m. Łodzi postawiła w stan oskarżenia 20 kierowników sklepów MHD-Obuwie, 2 pracowników tejże dykcji oraz 5 nielegalnych dostawców butów. Kilkudziesięciostroniowy akt oskarżenia zawiera szereg zarzutów, które w podsumowaniu przyniosły przedsiębiorstwu straty w wysokości 278 tys. zł.

Od listopada 1956 r. do grudnia ub. roku kierownicy sklepów MHD-Obuwie, przekraczając swoje obowiązki w zakresie zaopatrzenia zakupili i wprowadzili do sprzedaży blisko 16 tys. par obuwia oraz ponad 4200 pudełek pasty do butów marki „Buwi”. Różnice, uzyskane z ceny zakupu i sprzedaży, o łącznej kwocie 607.890 zł, zagarnęli oni do własnych kieszeni. A ponieważ kierownicy sklepów załatwiali te transakcje z pieniędzmi, pochodzących z utargów dziennych, nie odprowadzając pełnych obrotów do banku, zmusili przedsiębiorstwo do korzystania z kredytów, i placenia odsetek.

Oczywiście nie sposób w krótkim artykule wymienić nazwisk wszystkich kierowników sklepów, którzy zasiadają na ławie oskarżonych. Ograniczmy się więc do podania kilku, mających na swym koncie większe nadużycia. Są nimi: Jerzy Dębski — kierownik sklepów 717 i 741, Józef Gołębowski (sklepy 719 i 730), Franciszek Tuchowski — sklep 716, Czesława Miodzińska — sklep 739, Urszula Milezarek — sklep 703, Genowefa Jakubowska — sklep 727, Józef Pakula — sklepy 722 i 724, Stanisława Rusina — sklep 728, Jerzy Jachowicz — kierownik sklepów 727, 729 i 735, Stanisław Blikiwski — sklepy 702 i 714 oraz Lucjan Zagajewski — kierownik sklepu nr 713.

Po zarejestrowaniu nazwisk nasuwa się pytanie: jak to się stało, że przez ponad rok dyrekcja MHD-Obuwie nie zauważyła nadużyć, popełnianych przez oskarżonych? Dlaczego przez tak długi okres tolerowano malwersacje pracowników, które w efekcie przyniosły przedsiębiorstwu ogromne straty?

Otóż odpowiedź na m. in. za nadzór nad zaopatrzeniem sklepów Michał Król — zastępca dyrektora do spraw handlowych dyrekcji MHD-Obuwie, wiedział o owych kombinacjach jeszcze kilka miesięcy przed ich wykryciem. We własnym gabinecie oświadczył on nawet Jerzemu Dębskiemu — kierownikowi sklepów 717 i 741, że takie transakcje „pachną kryminałem”. Ale gdy dyrektor dostał od niego 3000 zł, a od Franciszka Tuchowskiego otrzymał również kopertę z pokorną sumką, przykrył oczy na ich dalsze mal-

wersacje. Dopiero w styczniu br. specjalna komisja pod nadzorem przedstawiciela Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, przeprowadziła kontrolę we wszystkich placówkach MHD-Obuwie, ujawniając nadużycia i panujący tu bałagan.

Z jakiego źródła pochodziło obuwie i w jaki sposób dostało się ono do sklepów łódzkich? Najprawdopodobniej z kradzieży. Biegli w zakresie obuwnictwa stwierdzili bowiem, że buty wyprodukowane są przez zakłady państwowe. W czasie śledztwa okazało się, że w ogromnej większości zakupili je po stosunkowo niskich cenach na targowiskach w województwie katowickim pracownicy urzędu pocztowego: Marian Głowiński, Stanisław Rzepnikowski, Teodor Szewczyk i były pracownik tego urzędu — Zygmunt Białewicz. Z katowickich rynków buty odbywały podróż do Łodzi zwykłym ambulansiem pocztowym.

Dużą ilość obuwia dostarczała również do łódzkich sklepów b. pracownica MHD-Obuwie — Marianna Ozimska.

Akt oskarżenia przeciw 20 pracownikom Miejskiego Handlu Detalicznego — Obuwie oraz nielegalnym dostawcom skierowany już do sądu i niebawem sprawcy tej niecodziennej afery staną przed sądem. (b2)

Sztuka ułatwiania życia

Tutaj kraść wolno!

Nie jest to opowieść o Reginie B. — choć to właśnie od jej osoby rozpoczyna się artykuł. Regina — 20-letnia robotnica ZPP im. Jurczaka w Łodzi jest wprawdzie jedną z tych, o których będzie mowa, nie ona jednak jest w tym wypadku przedmiotem dziennikarskich rozważań, ale jej dni. Dni takie, jak i dni tysięcy innych mieszkanek naszego miasta. Te właśnie dni chce dziś przypomnieć tym wszystkim, od których w dużej mierze zależy, aby były one inne.

W sierpniu słońce wschodzi o godzinie 5. Jest więc już widno gdy Regina B. w swoim mieszkaniu przy ul. Przybyszewskiego 45 rozpoczyna zwykły dzień powszedni. Godzina na zrobienie śniadania, umycie i ubranie 9-miesięcznej córeczki i odniesienie jej do żłobka — to naprawdę niewiele. Kiedy więc kobieta dobiega fabrycznej portierni jest już za kilka minut szósta.

— Jak to dobrze, że mała ma ten żłobek... — myśli Regina pakując cieniutkie pończoszki w firmowe banderole. Przy pracy czas schodzi szybko. Jeszcze tylko jedna paczka i już „fajant”.

— Od wczoraj zostało mięso nie będzie więc kłopotu z obiadem — myśli Regina wra-

cając z córeczką ze żłobka. — Trzeba tylko dokupić kartofli, główkę kapusty i coś na zupę. Teraz, latem zupę trzeba robić codziennie, nie uda się jej przetrzymać dłużej jak jeść dzień, a na lodówkę w niecałe dwa lata po ślubie jeszcze za wcześnie. Może na przyszły rok uda się coś odłożyć z własnej i mężowskiej pensji?...

Córeczka „nakarmiona w żłobku” śpi na ręku matki, podczas gdy ta wbiega do pierwszego po drodze sklepu. Niestety — długa kolejka czekających klientów nie rokuję nadziei na szybkie załatwienie sprawy. Może więc w „swoim” sklepie przy ul. Przybyszewskiego będzie inaczej? — Owszem — w sklepie nie ma

ludzi, ale nie ma też i włoszczyzny, a i kapusta jest jakaś taka zwiedla, sprzed kilku dni. Włoszczyzna? Była, ale wyszła — mówi sprzedawczyni, choć do zamknięcia sklepu jeszcze daleko. Dobrze, że chociaż są kartofle i kapusta.

A więc znów jeden sklep, drugi, trzeci. Teraz tylko coś na zupę. Ale co? Czy jest śmietana? — Na całej ul. Przybyszewskiego nie znajdziesz dziś śmietany, moja pani. Nie dowieźli. Ja przyniosłam sobie z „Delikatesów”, ale teraz to też już chyba tam zbrakło — informuje sąsiadka.

Szukać dalej. Minęła przeszło godzina jak wyszła z fabryki. Z Placu Niepodległości na Przybyszewskiego 45, gdzie mieszka, szaby zaledwie 10 minut, gdyby nie te sprawy. Gdy zmęczona bieganina po sklepach wraca do domu jest już prawie czwarta. Czas karmienia dziecka. — Drugie po żłobku dobrodziejstwo — mleko w proszku. Drogie, ale przynajmniej jest.

— A wy z mężem nie pijecie mleka? — zapytuje. — Najczęściej nie. Gdy choć dą do pracy na szóstą nie ma mowy o tym, abym zdażyła kupić mleko w sklepie. Ale i wtedy gdy moja zmiana rozpoczyna się o 7.30 też nie opłaca mi się wystawać kwadransami po te pół litra.

Obiad — najczęściej już prawie wieczorem. Nie przyczynia się do dobrego humoru męża, który z fabryki wraca głodny około piątej. Po tym zmywanie, pranie pieluszek i ścierek. Zwłaszcza te ściereki, istna udręka! Latem schną szybko. Za to zimą!

— Całe miasto przeszłam w poszukiwaniu suszarki na talerze — mówi Regina B. — Czytałam w gazecie, że takie są w innych miastach, tylko w Łodzi ich nie dostaniesz za żadne pieniądze. Znajoma była w Warszawie to przywoziła

taką suszarkę z drutu, na której ustawia się talerze i inne naczynia do obeschnięcia. Nawet niedroga — 17 zł.

— Chodźcie z mężem do kina lub teatru?

— „Ogonki” w sklepach zabierają mi cały wolny czas, więc kiedy? Nawet prac muszę najczęściej sama, bo aby dostać się do pralni trzeba nteraz dwa i trzy razy jeździć z tobołkiem bielizny, aby przjechać.

I gdy mowa o praniu, młoda robotnica nie może nie wspomnieć o jeszcze jednej bolączce, której mogłoby nie być. W jej małym mieszkanku składa jąjącym się z pokoju i kuchni jest tylko jeden piec kuchenny. Kiedy rok temu sprowadziła się tutaj, piec dymił jak wielkie nieszczęście i dymi po dziś dzień. Sprowadzony zdumorzek, że trzeba go rozebrać i postawić na nowo. Ten piec to nie tylko śniadanie, kolacja i obiad. To zimą także i ciepło. Niestety przez wiele godzin i wiele dni wderowała Regina B. z prośbą do administracji domu o postawienie pieca. Budować własnym kosztem? Skąd wziąć na to pieniądze? A poza tym, przecież piec jej się należy, przecież gdy się tu sprowadziła był już zepsuty...

— O ile życie byłoby lepsze, gdyby nie te wszystkie drobne kłopoty, których przecież można by uniknąć — mówi na zakończenie.

* * *

Reasumując: zła obsługa sklepów, braki w zaopatrzeniu ich w towary, zwłaszcza sklepów położonych nieco dalej od śródmieścia — to plus minus (jak oblicza Regina B.) strata około trzech godzin z każdego dnia pracującej kobiety łódzkiej. Drugie trzy godziny to niepotrzebne czynności w gospodarstwie, takie jak nie kończące się pranie ścierek (brak suszarki), ustawiczne przepierki domowe (nieodstępną ilość pralni miejskich), do tego kolejkę w urzędach (np. o remont mieszkania czy pieca), na poczcie, do lekarza...

Leż to minut i godzin, a w sumie miesiący i lat, kradną i tak już z wypełnionej pracy, życia łódzkiej kobiety tak jeszcze liczni nieobowiązkowi kierownicy sklepów, nie dbają o to, aby towar zawsze był na półkach, nieczyliwie ekspedientki, wygodniccy urzędnicy, lekceważący swe obowiązki administratorzy domów i ci wszyscy, którzy nie dość skrupulatnie sprawują nadzór nad placówkami handlu i innymi instytucjami użyteczności publicznej.

— Owe dwie, trzy godziny, kradzione codziennie z życia łódzkiej włókiennicy, nauczycielki czy urzędniczki, godzinny, które mogłyby ona przyczynić do odpoczynku, wychowania dzieci czy rozrywkę — to są te wciąż jeszcze uprawiane kradzieże, wolne od winy i kary.

Jak długo jeszcze?

K. WYRZ.

Starogardzkie boje o zwycięski Grunwald



Helikopterem w XV wiek

W bazie filmowej „Krzyżaków” w Starogardzie panuje ścisła wojskowa atmosfera. I to nie tylko dlatego, że wszystko dyszy tu żądzą zwycięstwa nad Krzyżakami. Pełno tu wojska, i to już naszego, ludowego. Władze wojskowe okazały filmowcom wiele życzliwości i udzieliły ogromnej pomocy. Wojsko połączyło linia telefonem wszystkie punkty pracy ekipy filmowej, wojsko obsługuje specjalnie założoną centralę telefoniczną, wojsko oddało do dyspozycji „Krzyżaków” kilka samochodów, wojsko pomaga przy budowie dekoracji (np. przy budowie Spychowa, leżącego nad samym jeziorem, pracowali saperzy, którzy z pontonów wbiłi olbrzymie słupy w dno jeziora), wojsko dało część swych koni, wojsko dało helikopter (być może, że właśnie z tego helikoptera będzie robiona część zdjęć bitwy grunwaldzkiej) — jednym słowem na każdym kroku spotyka się dowody współpracy z wojskiem.

W takiej atmosferze łatwiej na pewno o ducha bojowego wśród cywilów, którzy niebawem przedzierzną się w XV-wiecznych wojów. Oto ujeżdża swego perszera znakomity komtur Kuno Lichtenstein, w którym bez trudu rozpoznajemy łódzkiego aktora Mieczysława Voita, dalej, wysiadłszy z własnego wozu, którym przyjechał z warszawskiej premiery „Bazy ludzi umarłych”, doświada konia Leon Niemczyk — romansowy de Lorche (zdaje się, że jednak łatwiej kierować samochodem niż koniem).

Do Starogardu jeżdżą coraz więcej aktorów, przygotowujących rolę w „Krzyżakach”. Młodziutka Grażyna Stanisławska — Danusia, zrealizowała już na tamtym filmowej swojej śmierć i w przerwach między zdjęciami zajmują się hodowlą jeża. Jagienka — Urszula Modrzyńska stale znajduje się na planie, a jej giermek Hława — Mieczysław Stoor usiłuje swe włosy doprowadzić do takiego stanu, by pozwoliły uniknąć peruki. Zaś w charakterystycznym Andrzeju Szalawski „przerabia się” na Juranda z Spychowa. Trzeba przyznać, że wygląda świetnie i ze swym zniszczonym okiem robi wrażenie wstrząsające.

Wiele w tym zasługi najlepszego naszego charakterystyka filmowego — Jana Dobrackiego, który jest prawdziwym artystą w swym zawodzie. „Krzyżacy”, to w jego 27-letniej pracy filmowej, film 77, a 24 po wojnie. Pan Dobracki narzeka, że mało czasu, mało pracowników (6 charakterystyków, w tym zaproszony do współpracy z Pragi Czeskiej p. Mirosław Jandeta), dużo pracy, ale nie traci wery i humoru i... płata figle. Trzeba było widzieć przerażenie wszystkich zebranych w biurze, gdy wpadł tam p. Dobracki jęcząc z bólu i pokazując poparzoną rękę. Wszyscy rzucili się na ratunek. Ten leże na chorą rękę spitytus, ktoś inny dzwoni po lekarza, a p. Jan — w śmiech. Oparzelizna była rzeczywiście świetnie zrobiona. Oto co może dobra charakterystyka...

Ale nie mniej ważne od charakterystyki są stroje i rekwizyty. Rekwizytornia „Krzyżaków” to istny skarbiec. A gdyby jeszcze było prawdziwe wszystko, co nie jest prawdziwe, to strach pomyśleć, co by to było. Bo wyobraźcie sobie te olbrzymie ilości mieczy (niektóre są istotnie prawdziwe — stalowe), mizerykordii, kopii, lanc, opów bojowych (metalowe kule z ostrymi kołkami — do miądzenia łów końskich), jakieś średniowieczne narzędzia tortur, zbroje, hełmy — nie, to stanowczo nieprzyjemne. Spójrzmy raczej na XV-wieczne instrumenty muzyczne. Oto luteńka Danusia, na której dziewczyna grała, śpiewając swą ulubioną piosenkę „Gdybym ci ja miała skrzydółka jak gaska”. Jest i wiele rogów, a między nimi róg Juranda, piękny, rzeźbiony z kości słoniowej (czy prawdziwy, spróbujcie poznać na filmie), trąbki, pułony i inne, które dziś już trudno rozpoznać.

W innym miejscu znajdujemy barwne tarcze i wspaniałe chorągwie polskie i krzyżackie. A dalej — siedzi jakaś pocięta kukła wielkości rosnącego człowieka. To Maćko z Bogdańca, który spadnie z konia rażony krzyżackim żelazem. Takich kukiel będzie znacznie więcej. Do bitwy grunwaldzkiej trzeba przygotować ich około 200.

Jesienią - tylko w kreacjach pętelkowych

Yeti już niemodne. Tegoroczny sezon jesiennie-zimowy opowiadają bez reszty tkaniny welniane tzw. pętelkowe. Widzieliście je na MTP, już niedługo obejmą i kupić je będzie można w sklepach.

Są to puszyste tkaniny welniane przypominające nieco recznikowe tkaniny „frotte”. Jesienna kolekcja tych tkanin to bogata gama kolorów, zarówno jaskrawych jak czerwień, zieleń, żółty chrom, szafir itp. jak i pastelowych: błękit, róż, seledyn czy popielaty.

Tkaniny pętelkowe są lekkie i przyjemne w użyciu. Ślicznie wyglądają w luźnych płaszczkach jesiennych czy kostiumach. Czy znajdują uznanie w oczach łódzkich klientów? Handel wróży im duże powodzenie. Oby tylko na czas i w pełnym wyborze kolorów ukazywały się w sklepach.

(w)

Krzyżacy”, to przedsięwzięcie ogromne i ambitne, w rozmiarach nie spotykanych dotychczas w polskiej kinematografii. Trudne na wszystkich odcinkach — od strony organizacyjnej poczynając (przy filmie zatrudnionych jest ok. 1.000 osób), a na artystycznej kończąc. W dodatku jest to pod niektórymi względami film eksperymentalny: panoramyczny, robiony na eastmanolorze (wymaga to innego ustawienia dekoracji, innej charakterystyki), w dodatku po raz pierwszy łódzkie laboratorium filmowe dokonuje obróbki taśmy o tej technice barwnej.

W swej koncepcji realizatorzy poszli na zachowanie autentyzmu — z niewielką tylko stylizacją. Współpraca z konsultantami naukowymi, najlepszymi w kraju znawcami tej epoki, gwarantuje wierność historyczną, obyczajową i wojskową. Ciekawostką godną zanotowania jest fakt, że Olsztyńskie Muzeum Pamiętek z okresu wielkiej wojny z Zakonem Krzyżackim chce przejąć część rekwizytów tego filmu, m. in. chorągwie polskie i krzyżackie.

Ekipa realizatorska „Krzyżaków” jest bardzo duża, wymienimy więc tylko czołowych realizatorów: scenarzystę — Aleksandra Ford, Jerzy Stawiński, Leon Kruczkowski (dialogi); reżyseria — Aleksander Ford; zdjęcia — Mieczysław Jahoda kierownik produkcji — Zygmunt Król; scenografia — Roman Mann; kostiumy — L. i M. Zahorsey; muzyka — Kazimierz Serocki.

Wśród głównych wykonawców czołowe role odtworzą: Jurand — Andrzej Szalawski, Maćko z Bogdańca — Aleksander Fogiel, Zbyszko — Mieczysław Kalenik, Jagienka — Urszula Modrzyńska, Danusia — Grażyna Stanisławska, Jagiello — Emil Karewicz, Księżna Mazowiecka — Lucyna Winnicka. Resztę zobaczymy na ekranie. Kiedy — trudno dziś powiedzieć.

T. WOJCIECHOWSKA



Nad Bałtykiem

Więcej usług dla Łodzi

Przed paroma dniami w „Dzienniku Łódzkim” ukazał się artykuł domagający się zwiększenia ilości punktów usługowych dla ludności naszego miasta. Artykuł ten zawierał także propozycje zorganizowania przy niektórych przedsiębiorstwach przemysłowych zakładowych punktów robotniczych, obsługiwanych przez fachowców tych przedsiębiorstw, poza etatowymi godzinami pracy.

O pewnych aspektach poruszonego w tym artykule problemu, mówi sekretarz KL PZPR — M. Kuliński.

Słusznie podjęliście na łamach „Dziennika Łódzkiego” sprawę niedostatecznej ilości punktów usługowych w Łodzi. Problem ten zasługuje nie tylko na jak najskrupulatniejszą rozpatrzenie i jak najbardziej energiczną pomoc, ale i wymaga zdecydowanej akcji ze strony miejskich i spółdzielczych władz.

Dlatego też nie wolno spółdzielczości pracy i przemysłu terenowego oraz rzemiosła prywatnego rozgrzeszać z zainstalowanej sytuacji. Jeśli idzie o spółdzielczość pracy, to powołana ona została nie do tego, aby dublować przemysł kluczowy, ale po to, aby uzupełnić jego funkcje, w najprzeróżnorodniejszych odcinkach aż do najdrobniejszych usług.

Stąd obowiązek spółdzielczości pracy zorganizowania odpowiedniej ilości dobrze prosperujących punktów usługowych dla ludności większych i mniejszych ośrodków pracy. Wydaje się, że jeśli idzie o Łódź, konieczna jest analiza dotychczasowej pracy spółdzielczości oraz przemysłu terenowego, aby rozwój tych tak ważnych gałęzi naszej ekonomiki miejskiej pchnąć na właściwe tory, nadać jej bardziej przydatny dla ludności charakter. Zachodzi również konieczność stworzenia dalszych dogodnych warunków dla rozwoju zdrowego, uczciwego, rzemiosła prywatnego. Rzemiosło bowiem mogłoby oddać poważne usługi mieszkańcom naszego miasta poprzez zwiększenie ilości warsztatów rzemieślniczych, produkcyjnych i usługowych.

Jeśli idzie o wysuwane przez „Dziennik Łódzki” koncepcje zorganizowania robotniczych punktów usługowych przy zakładach pracy, to w zasadzie jest to myśl dobra i mogąca przynieść dużą poprawę w sytuacji łódzkiej. Niemniej organizując zakładowe punkty usługowe, należałoby je tworzyć przy tych przedsiębiorstwach, których produkcja odpowiada najbardziej charakterowi usług. Z tym

zastrzeżeniem, aby fachowcy danego przedsiębiorstwa wykonywali usługi w fabrycznym punkcie usługowym poza swą pracą etatową. Jasne, że to narzuca konieczność stworzenia odpowiednich ku temu warunków.

Słowem — dobrze się stało, że prasa zajęła się problemem usługowości w naszym mieście. Domagając się zwiększenia ilości punktów usługowych, wysuwając propozycje, które by pomogły władzom miejskim w rozwiązaniu zagadnienia, ale przede wszystkim zwrócić uwagę na spółdzielczość pracy i rzemiosło. Zarówno bowiem spółdzielczość jak i rzemiosło prywatne mogą poważnie pomóc miastu w polepszeniu sytuacji na odcinku usług.

Aby szkolenie zawodowe kobiet odbywało się w godzinach pracy

Ostatnie posiedzenie Prezydium LK poświęcone było sprawie szkolenia zawodowego kobiet w łódzkich zakładach pracy, przede wszystkim włókienniczych. W posiedzeniu wzięły udział sekretarz Zarz. Głównego Włókienniczej — Sroczynska oraz przedstawicielka CRZZ, członek ZG LK — Andrzejewska.

Zycie wskazuje, że wśród kobiet zatrudnionych we włókiennictwie, przeważająca ilość stanowią siły niewykwalifikowane. Z jednej strony obserwuje się za mało troski dydaktycznej, aby kobiety te objąć szkoleniem zawodowym, z drugiej zaś strony kobiety same niechętnie garną się do nauki, nie rozumiejąc korzyści, jaka z niej płynie.

Sytuacja wygląda w ten sposób, że o ile obecnie zapotrzebowanie na siłę roboczą we włókiennictwie jest duże, to już za parę lat, kiedy technika włókiennicza i inne szkoły zawodowe opuści znaczna ilość młodzieży, absolwenci ci w pierwszym rzędzie obejmą różne stanowiska w zakładach pracy. Siły nie wykwalifikowane będą musiały ustąpić miejsca osobom z pełnymi kwalifikacjami. Dotyczyć to będzie również dużej ilości zatrudnionych kobiet, które do tego czasu nie wyuczyły się zawodu.

Podczas posiedzenia w Lidze ustalono, że organizacja kobieca postawi sobie w najbliższej przyszłości za zadanie spularyzowanie między swymi członkami pracującymi w zakładach pracy, konieczność podnoszenia swoich kwalifikacji zawodowych. Opracowany zostanie cykl pogadanek, które wygłoszone zostaną przez radoweży względnie na spotkaniach z kobietami. Z drugiej strony Liga Kobiet wsoólnie ze związkami zawodowymi będzie występować o zorganizowanie kursów doszkalających w godzinach pracy. (k)

Maszyny dziewiarskie z Pabianiec dla ociemniałych

Zakład Budowy i Remontu Maszyn w Pabianicach przekazał do eksploatacji pierwszą partię 30 dziewiarskich maszyn, przystosowanych specjalnie do obsługi przez ociemniałych.

Twórcami prototypu nowej maszyny, która umożliwi niewidomym pracę w warsztatach łódzkiej spółdzielczości, są inżynierowie Wiesław i Tadeusz Roksełowie oraz Roman Imbraki.

Elektrycznymi wózkami będzie się rozwozić węgiel do domów

W związku z notatkami na temat nieuczynności wozzków, rozwożących węgiel oraz zdarzających się wypadków nadmiernej zanieczyszczenia węgla miazem i drobniakami, dyrekcja Przedsiębiorstwa Handlu Opalem zwołała konferencję prasową, na której wyjaśniono szereg spraw:

Z kopalni nadchodzą często transporty węgla nieprzepracowanej jakości. Dyrekcja PHO musi jednak ten węgiel przyjąć, a dopiero potem składa reklamacje. Kopalnie zalecają reklamacje najwcześniej w przeciągu trzech miesięcy. Węgiel w tym czasie napływa do magazynów nieprzepracowany. Magazyny, szczególnie w okresie letnim, są puste i odkładanie węgla obciąża reklamacje. Należałoby więc przyspieszyć rozpatrywanie reklamacji przez dyrekcję kopalni.

W skład węgla przeznaczanego do opalania mieszkań prywatnych wchodzi cztery rodzaje: kęsy, kostka, orzech I i orzech II. Z kopalni może nadchodzić orzech II (najdrobniejszy) w czterech wymienionych rodzajach i w konsekwencji odbiorcom trzeba dostarczać jedynie ten rodzaj węgla, choć PHO stara się sprawiedliwie obdzielać swych klientów mieszanią wymienionych czterech gatunków. Przy tym w węglu leżącym w składach w okresie lata zwiększa się pod wpływem deszczu i słońca ilość miazgu. A więc sprawnie wykonywanie węgla w okresie letnim leży w interesie samych nabywców.

A propos nieuczynności wozzków, dyrekcja PHO ma zamiar wprowadzić w miejsce transportu konnego elektryczne wózki, których ładunek zamknięty będzie opłombowaną siatką. Wózek taki zostanie wprowadzony do próbnego eksploatacji już w październiku br. Jeżeli zadzą egzamin wejdą do masowego użytku. Siatka i plomba uchronią nieuczynność wozzków.

Trzeba jednak podkreślić, że bez pomocy samych odbiorców dyrekcja PHO nie wyruguje tej nieuczynności. Usuwanie rozrzuconych wozków niewiele pomaga, jeżeli odbiorcy sami demoralizują ich napiekami, co niestety dotychczas często ma miejsce. (Siem.)

W garmazerniach większy wybór

Czekamy na usprawnienie dostaw do sklepów

Po wielu interwencjach, krytykach i naradach nastąpiła pewna poprawa w zaopatrzeniu garmazerni. Nasi reporterzy odwiedziwszy wczoraj szereg sklepów w śródmieściu i stwierdzili, że:

W sklepie garmazeryjnym przy ul. Piotrkowskiej 127 sprzedaje się smalec, śledzie rozmaicie przyrządzone, dwa rodzaje salatek: włoską i ruską, sałceson, galaretkę.

Jest godzina 10.40. Właśnie przywieziono partię towaru: ryby smażone, salatek i kanapki. Inne rodzaje potraw jak: paszteciki oraz dania rybne mają nadejść później.

Małeńki sklepik przy ul. Główniej 51, pełen ludzi. Na ladzie chłodniczej salatek, sałceson, podgardlanka, ryby smażone, galaretkę, różne gatunki śledzi. Mają nadejść placki kartoflane, naleśniki i jajka w majonezie.

W sklepie garmazeryjnym przy ul. Piotrkowskiej 71 i w „Paszteciku” duży wybór salatek, są również specjalnie przyrządzone kanapki z salatkami. Mało jeszcze jest ryb.

★ Za chleb z zakalcelem

★ Za niedowagę angielek

★ Za przypalone bułki

Posypał się grad zwolnień i nagan na naszych „chlebodawców“

Nie będzie w tym wiele przesady, jeżeli zaryzykujemy twierdzenie, że na krytyczne artykuły w prasie całego kraju, dotyczące złego stanu pieczywa w wielu miastach Polski, zużyto już morze atramentu. Do miejscowości, gdzie sprzedaje się pieczywo nienajlepszej jakości — z zakalcelem, nie dopięczone, często z niedowagą, należy również niestety Łódź.

Zwoływano już wiele wspólnych konferencji handlu i Łódzkich Zakładów Piekarniczych, zwracano uwagę na brakorobstwo piekarzy a kierowników piekarni obarczano zarzutem nienależytej kontroli produkcji. Wiele też winy zwalono na zły transport pieczywa, w czasie którego ulega ono zgniemieniu, a przewożone zaraz po wypieku dociera do sklepów z zakalcelem.

W tych wszystkich zarzutach trzeba być również obiektywnym i stwierdzić, że często nasi „chlebodawcy” wypiekają bułki, chleby czy też rogaliki ze złej maki. Stąd defekty, które ich nie obciążają. Wiekoszko jednak zarzutów dotyczy najwykleszej brakerobstwa pracowników piekarni i tu na swoje usprawiedliwienie nie mają oni żadnego wytłumaczenia.

Ponieważ kilkakrotnie zwracane uwagi i napomnienia nie odniosły oczekiwanego skutku, a skargi konsumentów napływały nadal, nie było innej rady, jak zastosować w stosun-

ku do winnych bardziej rygorystyczne sankcje. O nich to mówiono m. in. na ostatniej znaney już odprawie, u resortowego wiceprzewodniczącego Prezydium Rady Narodowej, Edwarda Wróblewskiego.

Jak się dowiadujemy od dyrektora Łódzkich Zakładów Piekarniczych — Pietrzaka, ściśle kontrole w piekarniach ujawniły wiele faktów opieszłości i niedbalstwa ze strony zarówno kierowników poszczególnych zakładów, jak i pracowników odpowiedzialnych za jakość produkcji i wagę pieczywa. Zła-

pani na gorącym uczynku lekceważenia swoich obowiązków musieli ponieść w końcu zasłużoną karę.

Za te właśnie uchybienia zdjęto ze stanowisk czterech kierowników piekarni: Romana Michałowskiego — piekarnia nr 23, Zdzisława Stepnia — piekarnia nr 36, Gabriela Krywińskiego — piekarnia nr 55 oraz Ireneusza Matuszewskiego z piekarni nr 7. Niezależnie od tego 7 kierowników piekarni otrzymało ostre nagany z wpisaniem do akt personalnych, a 6 upomnienia i wpi-

saniem do akt. Tym osobom zwrócono uwagę, że w razie powtórzenia się zaniedbania nadzoru, będą w stosunku do nich wyciągnięte analogiczne konsekwencje, jak do czterech pierwszych.

Dwum ciastowym (a więc pracownikom produkcyjnym): Czesławowi Nowakowi z piekarni nr 1 oraz Janowi Janiakowi z piekarni nr 19, wrećzono wywołanie 2-tygodniowe, zgwałniając ich z zajmowanymi stanowiskami za złą jakość pieczywa i niedowagę. Nagany z wpisaniem do akt personalnych otrzymali ciastowy piekarni 61 Józef Włocławski, piecowy piekarni nr 69 Celestyn Szalek oraz ciastowy piekarni nr 61 Antoni Michałowski. Ciastowym Bronisławowi Niewiadomskiemu i Janowi Stanisławskiemu z piekarni nr 66 ośniono jednomiesięczną premię.

Nie jest to rzeczą przyjemną ani wręczając wywołania, ani też ogłaszając czarna listę brakorobów piekarniczych, lecz innego wyjścia z tej sytuacji już nie było. Stale lekceważenie obowiązków, zupełna „gluchość” na wszelkie uwagi handlu i konsumentów zmusiły dyrekcję ŁŻP do wyciągnięcia tak surowych konsekwencji. Nie koniecznie na tym. Powołana została do życia przy Łódzkich Zakładach Piekarniczych społeczna komisja, która stale badać będzie jakość i wagę pieczywa w piekarniach naszego miasta, a w stosunku do opieszalszych czy złośliwych pracowników będzie stawiła wnioski o surowe ich ukaranie.

Mimo że w piekarnictwie łódzkim odczuwa się brak rąk do pracy, w pełni aprobujemy tego rodzaju poścignięcia, gdyż z chwilą gdy nie skutkują żadne uwagi i krytyki, jest to jedyna droga do uzdrowienia panujących, w tym dziale przemysłu spożywczego, stosunków. Niech żaden z brakorobów nie liczy tym razem na pobłażanie. ZB, SKB.

W nagrodę autokarem dookoła Polski

Piękną nagrodę otrzymali dzieci, które osiągnęły najlepsze wyniki w zbiorze makulatury w II półroczu roku szkolnego 1958/59. W dniu wczorajszym wyruszyły one autokarem z Łodzi w 12-dniową podróż dookoła Polski. W wycieczce bierze udział 42 dzieci z całego kraju. Wśród nich znajdują się również dwie reprezentantki Łodzi: Jadzia Dobska i Basia Cegielska.

W sumie zbiórka makulatury przyniosła zwycięstwo 53 dzieciom, które zebrały łącznie ok. 8000 kg makulatury. Te dzieci, które nie biorą udziału w wycieczce otrzymują nagrody rzeczowe po 1000 zł każda. Niezależnie od tego uczestnicy wycieczki, którzy uzyskali najlepsze wyniki, otrzymają nagrody indywidualne: rower, „Szarotkę” i aparaty fotograficzne, oraz dyplomy Ministerstwa Leśnictwa i Przemysłu Leśnego.

Jako ciekawostkę warto podać, że najwięcej, bo aż 680 kg makulatury zebrał Marian Gwóźdź z Nowej Huty. (as)

„USTA WIAMY” KOMUNIKACJE

Linia „O” ma wielu zwolenników

Ogólnolódzka dyskusja nad projektem nowego planu komunikacyjnego Łodzi — rzeź można — nabiera rumieńców. Otrzymałmy następną listę, w których nasi czytelnicy dość wnikliwie analizują komunikacyjne potrzeby poszczególnych dzielnic, proponują nowe trasy, wychodzą z ciekawymi koncepcjami.

Rozpoczynamy zbiorowym listem mieszkańców Zdrowia. Dowiedzieli się oni o zamierzonej zmianie dotychczasowej trasy „9”, która w projekcie planu ma kursować do Rzeźni. Mieszkańcy Zdrowia są oburzeni tego rodzaju projektem, gdyż uważają, że skieroowanie „9” w ślepy zaułek, jaki stanowi koniec ulicy Świerczewskiego przy Rzeźni, jest nieporozumieniem. „Jesteśmy związani natomiast bar-

dzo ze śródmieściem i z ulicami położonymi na wschód od — piszą w liście — Piotrkowskiej. I dlatego domagamy się utrzymania dotychczasowej trasy „9” ze Zdrowia przez Piotrkowską, Tuwima, na Widozwę”.

Oprócz tego mieszkańcy Zdrowia dowodzą, iż zwłaszcza w lecie i w dni ciepłe mieszkańcy centrum w poszukiwaniu zieleni przyjeżdżają na Widozwę do parku jak też do Ogrodu Zoologicznego. Bwen tużalnie pozabawienie ich bezpośredniej komunikacji z „zielonymi płucami” Łodzi uważają za poważny błąd. Podzielamy stanowisko mieszkańców Zdrowia i jesteśmy za utrzymaniem dotychczasowej trasy „9”. Uważamy, że skierowanie „9” ze Zdrowia do Rzeźni jest niefortunnym projektem.

Nie dzielimy natomiast stanowiska mgr inż. M. Gr. z ul. Mostowej 17a, który uważa, że tendencja do skracania linii jest ukrytą podwójką ceną za przejazd tramwajowe. Ołóż nie podobnego. Skracanie tras przeprowadza się jedynie w celu usprawnienia komunikacji. W żadnym większym mieście tramwaje (wyłączając dojazdówki) nie przebiegają tak dużych tras jak w Łodzi, np. „3” czy „15”. Przy jakimkolwiek zakłóceniu ruchu następują zatory, które przy tak długiej trasie z trudnością dają się usunąć. Inż. M. Gr. uważa, że skrócenie „12” na linii między Dworcem Fabrycznym a Kaliskim, jest słuszne. Uważa on również, że wyrugowanie tramwajów z ul. Piotrkowskiej jest jeszcze na długie lata utopią, nie mamy ich bowiem w tej chwili czym innym zastąpić.

Słuszne są bez zastrzeżeń uwagi tego czytelnika odnośnie jeżdżenia stadami tramwajów 16dzkich. Daje za przykład „8” i „15” na ul. Gdańskiej oraz inne na ul. Kilińskiego czy Piotrkowskiej. Rozkład jazdy musi być tak uło-

żony, aby wozy tramwajowe poszczególnych linii na odcinkach wspólnych nie zjeżdżały się równocześnie.

Inż. M. Gr. jest gorącym zwolennikiem uruchomienia linii okólnej, natomiast uważa za hybrydny pomysł uruchomienia nowej linii Plac 9 Maja — Radiostacja, która to trasę prawie w całości pokrywa „13”. Podziela więc opinię naszą i dyrektora Waśniowskiego, odnośnie tego projektu.

Nie jesteśmy w stanie dokładnie przeanalizować projektów i uwag naszego czytelnika Wl. C. z ul. Jaracza 9, który proponuje duże skróty tras i w obszernym liście omawia projekty poszczególnych linii. Czytelnik ten chce dla przykładu „9” puścić Piotrkowską do Placu Niepodległości, czyli niemal dublować „3”. „3” podzielić na dwie trasy podobnie jak „1”. Jego zdaniem „14” powinna kursować z Dąbrowy, Piotrkowską aż do Placu Wolności. I on uważa, że jak najrychlejsze uruchomienie linii okólnej, wykorzystując dodatkowy tor od Czerwonej przez Wolezańską do Placu Niepodległości. Niektóre z projektów naszego czytelnika Wl. C. są niezwykle ciekawe, dlatego przesyłamy je do wnikliwej analizy zainteresowanym komisjom. Sk.

Rzemiosło świadczy na szkoły 1000-lecia

Jak informuje nas Izba Rzemieśnicza w Łodzi, 81,5 proc. zakładów rzemieślniczych z terenu naszego miasta i województwa podpisało do chwili obecnej deklaracje o świadczeniu na szkoły Tysiąclecia. Deklarowane sumy stanowią procent od dochodu, i wpłacane są co miesiąc. Wysokość świadczeń waha się od 10 do 400 zł. od zakładu miesięcznie. Ponadto każdy warsztat rze-

Plastycy jeżdżą na łowy...

— Co robicie w te dwa święteczne dni? — zapytałem popularnego artystę plastyka Czesława Pieniążka, spotkawszy go w ub. piątek przed Grand Hotelem.

— Wyjeżdżam na polów...

— Na ryby?

— Nie! Na polów... interesujących motywów malarskich — usmiechnął się artysta. — Biorę bowiem udział w zorganizowanym przez Wydział Kultury Prezydium WRN oraz Związek Plastyków konkursie pt. „Województwo łódzkie w plastyce”.

Myszę, że Czesław Pieniążek bez trudu znajdzie dla siebie sporo ciekawych motywów.

Na żniwa!!!

Chętnych: kobiety i mężczyźni do pracy w brygadach żniwnych w województwie szczecińskim i olsztyńskim na okres 2 tygodni (15. VIII — 30. VIII.) w dalszym ciągu przyjmuje Zarząd Dzielnicowy LPZ Łódź — Polesie (ul. Piotrkowska 125, tel. 298-31) do dnia 19 sierpnia br. Zapisy i informacje pod wyż. wym. adresem.

Premiery filmowe

Już od dziś kino „Tatry-Letnie” wyświetla film prod. amerykańskiej „Francis, mul, który mówi” na podstawie powieści Davida Sterna, w reż. Arthura Lubina. Są to przegody młodego porucznika amerykańskiego, biorącego udział w wojnie z Japończykami, który staje się sławny dzięki przyjaźni jaka obdarza go niezwykły, bo mówiący ludzkim głosem mul. Film opracowany jest w polskiej wersji językowej.

Na ekran „Wolności” wehodzi w najbliższych dniach film panoramiczny produkcji fińskiej „Maria z krainy jezior” — dramat miłosny w reż. T. Sackka.

„Polonia” wyświetla bezdziesiąt film radziecki „Podwójna gra” w reż. D. Wasiliewa. Jest to sensacyjny film szpiegowski, oparty na powieści A. Audienki. Opowiada on o przegodach żołnierza wojsk ochrony pogranicza, który zaim zdołał dostać serce swej wybranki — mu si ponaokona wiele przeszkód bardzo różnej natury.

Re „Włókniarz” oglądamy zapowiadana już przez nas komedia kryminalna produkcji francuskiej w reżyserii Boissela „Komisarz i róża”. (tw)

Nowi „noście” w ZOO

PYTON

długości 4 m o wadze 13 kg

Wczoraj we wczesnych godzinach rannych wólk brankardu pociągu osobowego z Gdyni zramacziła się grupa ciekawskich. W wagonie tym przybył do Łodzi transport egzotycznych zwierząt z Holandii.

Inż. Elżbieta Ślusarska szybko zalaćwiała formalności na dworcu. Transport był należycie przygotowany (niech łódzki handel bierze przykład z punktualności) i do bramy łódzkiego ZOO przywieziono w skrzyniach samca ocelota, parę cybetych, 3 flamingi, 2 żurawie stenowe i 2 pytony. Jeden z tych węży mniejszy, przeznaczony jest dla ogrodu w Plocku.

Zaraz po przyjeździe „nowych gości” przystąpiono do oględzin lekarskich. Zwierzęta i ptaki znto sły podróż bardzo dobrze. Fachowcy byli jednak oekawli, jakiego to pytona przysłano nam z Holandii. Z wagą nie poszło łatwo. Obejrzyli wąż był bardzo niezadowolony z tych zabiegów. Udało się go jednak umieścić na wadze. Jego ciężar wynosi 13 kg bez 5 dkg, a długi jest na 4 metry. Już dziś można ten wspaniały okaz oglądać w łódzkim ZOO. (s)

Województwo łódzkie objęte w skarby pięknej architektury i piękne plenery. Takie opactwo cystersów u Sulejowia, słynny Tum leżycyckich, śliczny pałacyk w Poddebielcach, Nieborów, kolegiata w Sieradzu, zabytki Piotrkowa i Łowicza, zabytki zamczek w Oporowie itd, to z całą pewnością obiekty godne wjrzenia. Czy jednak znamy je wszystkie?

Chyba nie! I dlatego brawo organizatorzy konkursu „Województwo łódzkie w plastyce”. — Konkurs, który przyczyni się do spopularyzowania piękna naszego regionu.

— My malarze — informuję mnie sekretarz Związku Artystów Plastyków w Łodzi, Benon Liberski — nie lekceważymy sobie tej imprezy. Z góry można założyć, że na powyższy konkurs wpłynęło wiele ciekawych dzieł plastycznych.

Przypominamy, że nadsyłać je należy do 1 września albo w województwie szczecińskim i olsztyńskim do pracy już 2 września, a w polowie tego miesiąca otwarta zostanie wystawa (prawdopodobnie) w Łowiczu.

Wystawa powyższa pożyteczna jest i dlatego, że spopularyzuje ona piękne zabytki i bogaty folklor ziemi łódzkiej a również dlatego, że obudzając poszczególne miastopowiatowe naszego województwa, z całą pewnością wywoła żywe komentarze i przyczyni się do upowszechnienia kultury plastycznej.

Ruchliwe, stale stojące w cieniu kulturowej Prez. WRN w Łodzi wyasygnowała na powyższy konkurs 20 tys. zł. Dobrze byłoby gdyby Powiatowe Rady Narodowe zakupiły ze swoich funduszy bodziej wartościowe obrazy, które umieszczone w salach obrad, stanowiłyby ich piękny, a wartościowy akcent zdobniczy. (K, G.)

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Miłczyne 07
Straż Pożarna 08
Kom. Miejska MO 232-22
Kom. Ruchu Drogowego MO 316-82
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00
Pryw. Pogot. Lek. 333-33
MOI 353-55
359-15

TEATRY

TEATR IM. JARACZA - nieczynny
OPERA ŁÓDZKA - nieczynna
OPERA ŁÓDZKA (ul. Piotrkowska 243) g. 19.15
„Kryśka Lesniczanka”

MUZEA

MUZEUUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Plac Wolności 14) godz. 11-16.
MUZEUUM SZTUKI (Wiekowskiego 36) godz. 9-15.
ZOO - czynne g. 9-20
PALMIARNIA - czynna g. 10-18

KINA

(W nawiasach podajemy kategorie kin)
ADRIA (II - Studyjne - Piotrkowska 150) „Ona tańczyła jedno lato”
BALTYK (premierowe - Narutowicza 20) „Baza ludzi umarłych”
POLONIA (premierowe - Piotrkowska 67) „Ostatnia miłość”
POPULARNE (II - Ogrodowa 13) „Kadet Rousseau”
WISLA (premierowe - Tuwima 1) „Letni sen”

GO? GDZIE? KIEDY?

DWORCOWE (II - Dw. Kalliski) „Wesołe miasteczko”
GÓRNICZA (II - Tuwima 2) „Paryżanka”
KAZIMIERZA (II - Kazimierza nr 6) „Portier z Lazurwego Wybrzeża”
KILINSKIEGO (II - Kilinskiego 178) „Rzymskie wakacje”
MAJA (I - Kilinskiego 178) „Rzymskie wakacje”
MAJUSZ (II - Nowe Złotno) „Trógielny smok”
MAYNARZA (II - Maynarza 123) „Marynarza, strzeż się!”
MŁODA GWARDIA (II - Zielona 2) „Troje z lasu”
MUZA (I - Pabianicka 173) „Szantaz”
ODRA (Przedzeczna 68) „Faustyna”
PIONIER (II - Franciszkańska 31) „Śladami bandy”
POLONIA (premierowe - Piotrkowska 67) „Ostatnia miłość”
POPULARNE (II - Ogrodowa 13) „Kadet Rousseau”
WISLA (premierowe - Tuwima 1) „Letni sen”

WŁOKNIARZ (premierowe - Próchnika nr 16) „Komisarz i róża”
WOLNOSC (premierowe - Przybyszewskiego 16) „W obronie mojej miłości”

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z ogrodem (mieszkania wolne) sprzedam. Dabrowa 17 k. Pabianice. (Dojazd tramwajem 4). 14975 G
SAMOCHÓD „Moskwiacz 402” lub „407” albo „Warszawa” mało używane kupię. Wschodnia 38 Omulecki. 15198 G

KUPNO

SPRZEDAŻ

DIŻURY aptek
Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Koscielnego 8.
DIŻURY SZPITALI
Chirurgia: Szpital Im. dr. Sterlinga (ul. Sterlinga 1/3).
Internia: Szpital Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).
Laryngologia: Szp. Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).
Okulistyka: Szpital Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).

MALARZY i stolarzy przyjmie od zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Uprzemysłowanego w Łodzi, ul. Urzędnicza 45. Zgłoszenia przyjmuje dział zatrudnienia I piętro pokój 107.

W dniu 13 sierpnia 1959 r. po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami zmarł w wieku lat 61
S. ↑ P.
EDWARD CHOJNACKI
oficer WP i oficer AK
Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Staroego Cmentarza katolickiego na ul. Ogrodowej nastąpi we wtorek 18 sierpnia br. o godz. 15.30.
O smutnych tych obrzędach zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.
ZONA, WYCHOWANEK I RODZINA

Koleżance Lucynie Poładkiewicz wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Jej
OJCA
składają:
DYREKCJA, PODST. ORGAN. PART. RADA MIEJSCOWA I POZOSTALI WSPÓŁPRACOWNICY HURTOWNI ARTYKUŁÓW ELEKTROTECHNICZNYCH W ŁODZI

Wyrazy głębokiego współczucia naczelnemu dyrektorowi Społecznego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Łodzi przysięgnierowi D. Pienkowskemu z powodu zgonu
MATKI
składają:
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA, PODST. ORGAN. PART. I CAŁA ZAŁOGA SPB

Dnia 15 sierpnia 1959 r. zmarł przeżywszy lat 67
tow. mgr farm.
Donat Martulewicz
pracownik Apteki nr 11
Pogrzeb odbędzie się dnia 18 sierpnia br. o godz. 17 na Cmentarzu Komunalnym na Dołach.
Cześć Jego pamięci.
DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA I PODST. ORGAN. PART. ZARZĄDU APTEK m. ŁODZI

SPÓŁDZIELNIA PRACY „ZAKŁADY WŁOKIENNICZE” w Kamienicy k/Bielska nr 302
SPRZEDA następujące maszyny:
1) samoprzająca wózkowa (selfaktor) na 220 wrzecion system Josephy.
2) zespół zgrzebny szef. 200 cm. system Schimmel 3-zgrzeblarkowy
3) wilk-mieszak szer. 1 m system Josephy
4) komplet nowych obić zgrzeblnych.
Maszyny wymagają remontu.
Blizszych informacji udzieli zarząd pow. spółdzielni.

Wypłata nagród
ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO NR 1 w Łodzi ul. Piotrkowska 55
zawiadamia wszystkich pracowników, że wypłata nagród z funduszu zakładowego za rok gospodarczy 1958/59 odbywa się do dnia 30 sierpnia 1959 r.
Po upływie tego terminu żadne rozszczenia z tytułu udziału w funduszu zakładowym nie będą rozpatrywane ani uwzględniane.

Zamknięcie ruchu kołowego MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT DROGOWYCH W ŁODZI
w związku z rozpoczęciem od dnia 18 sierpnia do dnia 31 października br. budowy ul. Wólczańskiej zawiadamia o zamknięciu ruchu kołowego na odcinku od ul. Skargi do ul. Wróblewskiego.
Objazd ulicami bocznymi.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub technika budowlanego z długoletnią praktyką na stanowisku kierownika grupy robót, kierownika sekcji finansowej z wyższym lub średnim wykształceniem oraz st. inspektora analizy kosztów, murarzy sztu-katorów na roboty elewacyjne, malarzy na roboty elewacyjne, zdunów i blacharzy zatrudni natychmiast MPRB nr 7. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego nr 7 w Łodzi, ul. Nowotki 247 barak nr 9 pokój nr 36 w godz. od 7 do 15.

TKACZY kortowych obsługa jedno krośnie praca na dwie zmiany, wynagrodzenie specjalne wg. zasad obowiązujących w CLP Wełnianego zatrudni Centralne Laboratorium Przemysłu Wełnianego w Łodzi, ul. Wierzbowa 48. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr codziennie od godziny 8-15 w soboty od 8-13.

WOZNEGO i sprzątaczkę zatrudni Państwowe Liceum Muzyczne w Łodzi, ul. Jaracza 19.
ZASTĘPCÓW kierowników sklepów, st. księgowego do spraw finansowych, inwentaryzatorów oraz st. referenta do spraw fotografii (wymagane średnie wykształcenie) zatrudni od zaraz PHD „Foto-Optyka” Łódź, ul. Wigury 21.

LEKARZY na stanowiska pracowników naukowych, laborantów ze średnim wykształceniem i praktyką zatrudni Instytut Medyczny Pracy. Kandydaci powinni zgłaszać się osobiście do referatu kadr Łódź, ul. Narutowicza 96, Klatka C I piętro od dn. 24 bm. Jednocześnie IMP zatrudni natychmiast robotnika niewykwalifikowanego.

SZWACZKI do szycia koszul męskich na maszynach motorowych przyjmują natychmiast Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczańska” w Łodzi, ul. Wólczańska 243 Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna od godz. 8-15.

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny z ogrodem (mieszkania wolne) sprzedam. Dabrowa 17 k. Pabianice. (Dojazd tramwajem 4). 14975 G
SAMOCHÓD „Moskwiacz 402” lub „407” albo „Warszawa” mało używane kupię. Wschodnia 38 Omulecki. 15198 G

KUPNO

SPRZEDAŻ

DIŻURY aptek
Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 32, Główna 50, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Koscielnego 8.
DIŻURY SZPITALI
Chirurgia: Szpital Im. dr. Sterlinga (ul. Sterlinga 1/3).
Internia: Szpital Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).
Laryngologia: Szp. Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).
Okulistyka: Szpital Im. dr. Barlickiego (ul. Kopcińskiego 22).

LOKALE

PRZYJMĘ do wspólnych pomieszczeń osobę powaźną, która by udzielała gry na fortepianie. Oferta pisemna „14948” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 56.
SAMOTNY poszukuje pokoju sublokatorskiego w śródmieściu. Oferta pisemna „14972” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 56.
TORUN - nowoczesne mieszkanie (pokój z alkiewą, kuchnia, wygodny) zamienie na pokój w Łodzi. Oferta pisemna „14996” Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 56. 14996 G

PRACA

POTRZEBNA kobieta na wyjazd Piotrkowska 102a m. 5, lewa of., II piętro.
OPIEKUNKA do trzyletniego dziecka potrzebna. Zgłoszenia ul. Wróblewskiego 17 (szkoła) w godz. 18-20 prócz sobót i niedziel Łabuda. 14947 G
WYKWALIFIKOWANA gospośka do lekarza potrzebna na stałe. Referencje konieczne. Warunki dobre. Przybyszewskiego 68-18. 1531 G
SAMODZIELNA gospośka na przychodne potrzebna. Warunki dobre, referencje konieczne. Łódź, Tuwima 20 m. 17 godz. 14-16. 15299 G
RENCISTÓW zatrudnimy do zakupu używanych pudełek blaszanych. Wytwórnia Opakowań Blaszanych Piwniczna.
STARSZY samotny z referencjami do pracy na roli, w sadzie i pasiece poszukiwany. Wiadomości tel. 373-59. 15410 G

NAUKA

NOWOCZESNY kraj ubrań damskich, dziewczęcych opamiętaj się szybko pod gwarancją opatentowanym wynalazkiem. Informacje Nawrot 32
AUTOMOBILKLUB organizuje kursy samochodowo-motocyklowe oraz zawodowe kat. III i II. Zapisy i informacje Al. Kościuszki 61, tel. 212-39 w godz. 8-16. Rozpoczęcie kursu III i II kategorii dnia 24 sierpnia br.

Przetarg ograniczony I, II i III

SPÓŁDZIELNIA PRACY WIEJ OBRANŻOWA im. „20 PAŹDZIERNIKA” w Łodzi, ul. Wólczańska nr 168 tel. 342-70
OGŁASZA PRZETARG OGRANICZONY I, II i III

na sprzedaż jednego samochodu ciężarowego marki „Opel” typ Blitz, nośności 3 tony w cenie wywoławczej 35.000 zł.
Przetarg I odbędzie się w dniu 4 września 1959 r. o godz. 9 przy ul. Wólczańskiej nr 168.
W razie niedojścia do skutku pierwszego przetargu, przetarg II odbędzie się 19 września 1959 r. o godz. 9, w cenie wywoławczej niższej o 40%, oraz trzeci przetarg odbędzie się w dniu 5 października 1959 r. o godz. 9 w cenie wywoławczej niższej o 75%.

Przetarg odbędzie się zgodnie z zarządzeniem ministra komunikacji z dnia 8 maja 1957 r. (Monitor Polski nr 56 z dnia 20. VII. 1957 r.).
Samochód oglądać można codziennie przy ul. Wólczańskiej nr 168, w godzinach od 8-14.

Do przetargu mogą stanąć przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze, organizacje społeczne, osoby fizyczne i przedsiębiorstwa nieuspołecznione, po przedstawienu dokumentów wymienionych w § 9 pkt. 2 wyżej cytowanego zarządzenia ministra komunikacji.
Wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej należy wpłacić do kasy spółdzielni najpóźniej w przededniu przetargu.

Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „WŁOKNIARZ”
Wrocław ul. Jagiellończyka 10
ZAKUPI NATYCHMIAST maszynę szwalniczą dwuigłową nową względnie w bardzo dobrym stanie.

LEKARSKIE

Dr KUDREWICZ specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-10, 14-16, ulica 22 Lipca 4
Dr REICHER specjalista chorób wenerycznych, skórnych 8-9, 16-19, Piotrkowska 14
Dr BIBERGAL specjalista chorób wenerycznych, skórnych 16-18, Piotrkowska 134
Dr CHECINSKI - specjalista skórne, weneryczne - Piotrkowska 157, front I piętro 17-19
Dr MARKIEWICZ specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Piotrkowska 109-6

RÓŻNE

KOZUCHY, kożuski odnawia, farbuję, reperuje, szycie, pierze zakład koszusiarski, Złotarska 30
SUKNIE SŁUBNE i wieczorowe oraz pelerynki i kapki poleca wywoławczalnia Łódź, Piotrkowska 134
SUKNIE wytworne, ślubne, wieczorowe wypożyczamy, Piotrkowska 253 (sklep) 15185 G

Kosmetyka
Państwowe Przedsiębiorstwo Handlowe
WZORCOWA PERFUMERIA
ul. Piotrkowska 65
Zapewnia największy wybór artykułów kosmetycznych i przyborów toaletowych
NOWO OTWARTY PRZY PERFUMERII GABINET KOSMETYCZNY
poleca swoje usługi w dziedzinie wykonywania pełnych nowoczesnych zabiegów kosmetycznych i udzielania porad w zakresie kosmetyki lekarskiej. tel. 312-79.

